Nr. 277. Stanisławów, niedziela 22. listopada 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy
Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs ka l. 4.
Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy
Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.
Konto P. K. O. 150923
Telefon Nr. 151.

Czechosłowackie wybory.

Po całkowitem wyczerpaniu czasu trwania mandatów poselskich, rząd parlamentarny koalicji pięciu stronnictw czeskich od socjalistów do narodowych demokratów włącznie, przeprowadził nowe wybory do czechosłowackich ciał ustawodawczych.

Przy wyborach zwycięzyły rządowe stronnictwa koalicyjne i w ten sposób premjer Svehla, który rządził przez cztery lata aż do obecnych wyborów Czechosłowacją, mógł od prezydenta Masaryka otrzymać z powrotem mandat utworzenia gabinetu. Czytając te wiadomości, stwierdzające raz jeszcze wysokie wyrobienie polityczne i obywatelskie naszych czeskich braci, myślimy z żalem i zawstydzeniem o stosunkach w Polsce. Wszak Rzeczpospolita od zewnątrz nie jest mniej zagrożoną aniżeli Czechosłowacja, a nawet co do kolejności czasu; ze względu na niemieckie niebezpieczeństwo, zdaje się cios niemiecki wcześniej grozi nam, jak Czechosłowacji! Natomiast wewnętrzne stosunki nasze, a więc warunki o konsolidacji państwa decydujące, są bezwzględnie korzystniejsze aniżeli czechosłowackie.

Przedewszystkiem nasze mniejszości narodowe razem wzięte dochodzą zaledwie jednej trzeciej ogólnej ludności Państwa, podczas kiedy Czechosłowacja niema u siebie nawet zwykłej większości państwowego elementu czeskiego, który ponadto przeciwstawić się musi największej mniejszości narodowej tej miary, co Niemcy. A dalej Czechosłowacja ze swoją przewagą gospodarstwa przemysłowego nad gospodarstwem rolnym, o ile trudniejsze ma zadania gospodarcze od Polski państwa przemysłowo-rolniczego! W końcu Czechosłowacja o połowę mniejsza od Polski, zdałoby się już dla tego samego i wewnętrznie i zewnętrznie powinna mieć większe trudności. A jednak od początku swego istnienia prowadziła ta słowiańska Rzeczpospolita politykę tego rodzaju, że zapewniła sobie porządek i spokój w kraju, a poszanowanie w polityce zagranicznej.

Dlaczego? Wszak o ile chodzi o naukę z przeytej historji narodu, to obydwa narody przeżyły jednakie dzieje. Obydwa przeżyły niewolę i jej doświadczenie, lecz gdy jeden wyciągnął z tych doświadczeń naukę i konsekwentnie do niej się stosował, my jakby niczego nie nauczyliśmy się. Stworzyliśmy sobie ustrój państwowy najgorszy jaki stworzyć było można. Słaby Rząd wobec chorego Sejmu wyposażonego w nadzwyczajne uprawnienia, które nie pozwalają nikomu, a w szczególności Głowie Państwa wyprowadzić Go ze stanu chorobowego.

I zbudowaliśmy sobie taki ustrój państwowy, aczkolwiek budowanie ustroju państwowego tego właśnie rodzaju, było zaprzeczeniem nauki dziejowej, powtórzeniem błędów szlacheckiej Rzeczpospolitej, która przecież zginęła z powodu słabości władzy państwowej i wybujałości indywidualizmu osób i partji. A w zbudowanej w ten sposób państwowości stronnictwa nasze, czy wyciągnęły naukę z dziejów, czy może ustało „liberum veto", już nie osób, gdyż to było nie do pomyślenia, lecz stronnictw, choćby najmniejszych, choćby istniejących dlatego, bo dogadza to ambicji ich „prezesów".

A społeczeństwo? Czy można byłoby mówić o wadach stronnictw politycznych, gdyby wady te nie tkwiły w społeczeństwie! Czyż możliwem byłoby powstanie podobnych stronnictw, gdyby społeczeństwo było zdrowe i zwarte. Opinja publiczna lekkomyślna i leniwa, poddająca się łatwo wrażeniom, coraz to nowym, nie konsekwentna i chwiejna, oto obraz społeczeństwa polskiego.

Podobnym narodem rządzić może jedynie silny Rząd, mający wyrobiony autorytet przez dłuższe swoje trwanie.

W chwili, kiedy słowa te oddajemy do druku niewiadomo jeszcze, kto obejmie spadek po p. Wł. Grabskim pomimo, że od dni pięciu trwa przesilenie w warunkach gospodarczo i politycznie dla Polski niezwykle niebezpiecznych.

Upadła koncepcja gabinetu koalicyjnego, gdyż pomijając inne przyczyny P. P. S. nie godziła się na premjera w osobie p. Sanisława Grabskiego, a N. D. na ster rządów w osobie p. A. Moraczewskiego. Tak, jak gdyby Państwu i Narodowi o osoby chodziło, — tak, jak gdyby od osób pp. St. Grabskiego i A. Moraczewskiego zależało zbawienie Poski. A przecież tu chodzi o program koalicyjny, a nie o koalicyjne osoby! Osoby chyba tyle, jeżeli pytamy, czy zdolne są taki program wykonać, a energji czynu nie można odmówić ani p. Stanisławowi Grabskiemu ani p. Andrzejowi Moraczewskiemu.

I widocznie stronnictwa, przystępując do tworzenia koalicyjnego Rządu na program wspólny ratowania Polski się nie zdobyłyły, jeżeli nie o punkta, lecz o osoby rozbiła się koncepcja koalicyjnego gabinetu. Dlatego nam żal i wstyd, że Czesi już przed czterema laty na program taki się zdobyli, podczas kiedy my dotychczas na zgodę w kwestjach ratowania gospodarczego Polski nie mogliśmy się zdobyć!

Pozostała koncepcja gabinetu pozaparlamentarnego, czyli gabinetu, który znowu walczyć będzie musiał z poszczególnemi stronnictwami o swój byt i program, podczas kiedy czeski gabinet będzie jedynie wykonawcą uzgodnionego programu stronnictw rządowych.

I Czesi pójdą dalej naprzód w rozwoju dziejowym, podczas kiedy nasza nawa państwowa, płynąc wśród Scyll i Charybd sejmowych, chwiać się będzie na burzliwych falach bezprogramowości.

Nie możemy na to nadal pozwolić. Żądamy od Sejmu zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej. Żądamy wzmocnienia władzy wykonawczej w interesie stworzenia stałego autorytetu w Państwie, żądamy zmniejszenia liczby posłów, zrównania praw Senatu z Sejmem i wyborów indywidualnych, aby wyborcy głosując wprost na posła mieli silniejszą i pewniejszą kontrolę działania swoich mandatarjuszów. *vid.*

Obchód Kościuszkowski w Sokole I.

Zgromadzona niebywale licznie publiczność przeżywała w niedzielę, dnia 8. b. m. w sali Sokoła I. nader piękną i podniosłą chwilę. Oto staraniem Sokoła I. odbył się wieczór Kościuszkowski, którego program wypadł nadspodziewanie świetnie dzięki niestrudzonym zabiegom kilku jednostek, członków Zarządu, niemniej poparciu niektórych miejscowych Towarzystw, zawsze chętnie spieszących z pomocą Sokołowi.

Nie dziw więc, że Gniazdo to nie mogło w swej sali licznie napływającej publiczności pomieścić wskutek czego znaczna część musiała odejść od kasy.

Przebieg wieczoru był dla nas szeregiem miłych niespodzianek. Wiele nowości wpłótł w nader udatny program ruchliwy Sokoli komitet obchodowy. Było więc słowo wstępne, wygłoszone przez Pana Dra Hendrychowskiego, który w świetnie ujętej formie, z właściwą sobie swadą przedstawił zebranym ideę Kościuszkowską, wrosłą w dzieje i poczynania Sokoła.

Następnie sympatyzujący z Sokołem, zawsze chętnie służący swym zespołem artystyczno-śpiewackim, — Chór Moniuszki pod egidą P. Isakiewicza wykonał wspaniałe pienia, któremi publiczność rozentuzjowawszy się, zmuszała Chór do ponownego obdarzania gości pieśniami.

Dzięki technicznym przygotowaniom, po niezbyt długiej przerwie, ujrzeliśmy precezyjnie, z ogromnym nakładem pracy i wysiłków wykonane 4 obrazy żywe z teki Grottgera przedstawiające 1) Puszczę, 2) Znak, 3) Ducha, 4) Widzenie — poprzedzone utworem poetyckim „Lituanja" pióra Marji Konopnickiej — wygłoszonym bardzo pięknie i z uczuciem przez sympatyczną uczenicę gimn. S. S. Urszulanek, pannę Zofję Teichmanównę.

Nader udatne wykonanie tych obrazów zawdzięcza Sokół czcigodnemu, zawsze chętnie

służącemu swymi w tym kierunku wysokiemi zdolnościami i zrozumieniem głębokiem rzeczy, życzliwemu Panu Ederowi oraz Jego Zacnej Małżonce.

Dalszą część programu wypełniła orkiestra studentów III. gimnazjum, która, zaiste, przyznać trzeba, należy do wybitnie najlepszych tego rodzaju zespołów. Znakomita technika i gra młodocianych muzyków pod kierownictwem młodziutkiego, sympatycznego i zdolnego dyrygenta wywarła jak najlepsze wrażenie. — Nasuwały się myśli, jak wiele zdziałać może zapobiegliwa, rzetelna praca. Jaki piękny rezultat żmudnych, długich wysiłków tej szlachetnej gromadki, która tak ukochała muzykę — a muzyka uszlachetnia człowieka i czyni go lepszym...

Wdzięczność należy się Zakładowi pod którego pieczą taka orkiestra rozwinąć się mogła — i takimi rezultatami pracy poszczycić się może. W szczególności należy się uznanie Dyrektorowi Zakładu Panu Radcy Latkowskiemu i Kuratorowi Oddziału muzycznego Panu Profesorowi Wyżykowskiemu, za danie sposobności usłyszenia tak znakomicie wykształconego zespołu orkiestralnego.

Po koncercie nastąpiły wspaniale i nader wdzięcznie wykonane pląsy dziewczątek t. zw. „Koniki“. W ruchach milutkich dziewczynek było coś tak łobuzersko-dziecięco-dziarskiego, że trudno oka oderwać było od tych pięknie, udatnie wykonywanych ruchów rytmicznych, dostosowanych do muzyki fortepianu.

Potem nastąpił „Taniec sycylijski“ wykonany przez starszą młodzież żeńską w ludowych kostjumach włoskich — wykonany tak ślicznie i z taką gracją, że zdawało się, jakoby to nie nasze miłe, układne uczenice — ale jakieś artystki sztuki tanecznej go wykonały. To też publiczność chcąc dać wyraz swemu zachwytowi, darzyła tak „Koniki“ jakoteż „Taniec sycylijski“ rzęsistymi oklaskami — okazując w ten sposób swe ukontentowanie i uznanie dla wykonawczyń.

Zaznaczyć wypada, że tańce te były nowością — są one dla młodzieży żeńskiej bardziej odpowiednie a wprowadzone zostały w program gimnastyki — jako bardziej odpowiadające naturze kobiecej. Pzygotowała je z nakładem sił i pracy p. Zofja Ochyżanka, niestrudzenie pracująca nad wychowaniem fizycznem naszej dziatwy żeńskiej, za co należą się jej słowa prawdziwego uznania i podzięki.

Po dłuższej przerwie następują ćwiczenia młodzieży sokolej męskiej na przyrządach gimn. Przy dźwiękach marsza wprowadza na scenę p. Profesor Babczyszyn, naczelnik Sokoła, drużynę dziarskich, krzepkich i sympatycznych druhów — młodzieży, którzy wykonali z zadziwiającą precyzją i umiejętnością nadzwyczaj trudne ćwiczenia na koniu. I znów serce wypełnia radość na widok tego dorobku pracy na polu wychowania fizycznego w Sokole. Co za wspaniały sukces niestrudzonego, zacnego i pracowitego Naczelnika. Co za siłę zdołał wzbudzić, co za zręczność w młodzieńcu, do niedawna może niezdarnym i fizycznie mało rozwiniętym. — Ot, co działa ćwiczenie gimnastyczne... Ćwiczenia wypadły więc wzorowo — czego najlepszym dowodem oklaski długo niemilknące i pochwały publiczności.

Na szczególną wzmiankę zasługuje wspaniały szereg skoków przez konia. Zdawało się, ćwiczący jakąś niewidzialną siłą uniesieni, tworzą nieskończone koło w skoku zawrotnym.

Wreszcie ostatni punkt pięknego programu. Piramidy na drabinkach układu D-ha Ziemiaka i pod tegoż kierownictwem przez młodzież sokolą wykonane. Pojedyncze obrazy wykonane bardzo sprawnie. Znakomita rutyna D-ha Ziemiaka stworzyła rzecz w układzie i wykonaniu piękną. Te zwinne ruchy — lekkie stwarzanie całości, dały zadowolenie dla oka w harmonji, budowie i ruchu.

Oto przebieg uroczystości ku czci Naczelnika Narodu Kościuszki — wynik wysiłków młodzieży tej, której przyświeca postać Wodza i którego ideę krzewi Sokół.

W końcu należy się uznanie i tym cichym pracownikom Sokoła, którzy bez rozgłosu wiele czasu poświęcają Towarzystwu. W szczególności w dniu uroczystości przyczynili się znakomicie do urządzenia sceny, udekorowania sali, instalacji światła, efektów świetlnych oraz wykonania dekoracji — a to artysta-malarz p. Miarczyński, elektromechanik p. Hanke i gospodarz Sokoła p. Winter. *V.*

MÓWNICA PUBLICZNA.

Sprostowanie sprostowania.

W niektórych pismach pojawiły się notatki, iż miejscowa młodzież polska zapomniała o oddaniu czci poległym i urządzeniu tradycyjnego obchodu na cmentarzu dnia 1. listopada b. r.

Uwagi te Wydział T-wa „Młodzież polska“ zupełnie słusznie przyjął pod swoim adresem, lecz zamiast wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość, uważał, że może odważyć się na prostowanie całkowicie uzasadnionych zarzutów, a całą winę złożyć na niepogodę, natomiast na swój rachunek zapisać to, co uczyniły inne Towarzystwa („Kurjer Stanisławowski“ z dnia 15. listopada b. r.).

Wobec tego, dla uniknięcia nieporozumień w przyszłości, postaram się oświetlić bliżej, jaką to „inicjatywę“ oraz „starania“ rozwinęło T-wo „Młodzież polska“ celem przygotowania powyższego obchodu.

W środę, dnia 28. ub. m. otrzymał Związek Legjonistów z T-wa „Młodz. p.“ zawiadomienie, iż następnego dnia odbędzie się posiedzenie Komitetu w sprawie urządzenia obchodu na cmentarzu w dniu W. Świętych. Wobec spóźnionego terminu, Zw. Legjonistów, który od tygodnia pracował nad przygotowaniem dekoracji grobów Legjonistów, miał pewne wątpliwości, czy „Mł. p.“ faktycznie ma zamiar przyczynić się do urządzenia obchodu, czy raczej dowiedzieć się, co inni zamierzają zrobić, by potem napisać szumne sprawozdanie — tem niemniej jednak wziął lojalnie udział w posiedzeniu. Okazało się, że wątpliwości nasze były uzasadnione. Ponieważ w zebraniu wzięli udział tylko delegaci Zw. Legj. i Sokoła I, przyczem pierwszy oświadczył, że zajmie się grobami Legjonistów, a drugi pracą około uporządkowania grobów reszty bohaterów, Wydział „Mł. polsk.“ widząc, że niema komu powierzyć zorganizowania obchodu (dla siebie widocznie „Mł. p.“ pozostawiała napisanie sprawozdania „o inicjatywie“!), z lekkiem sercem zrezygnował z urządzenia obchodu, motywując to... spóźnionym terminem posiedzenia.

W przeddzień W. Św. stwierdził Zw. Legj., który w międzyczasie uporządkował groby Legjonistów (w czem współdziałały Sokół I. i 11 p. art., przyczem Sokół I. uporządkował również groby powstańców), że zupełnie zapomniano o grobach żołnierskich, znajdujących się wśród grobów ukraińskich. Wobec tego rozszerzył swą akcję, porządkując, oraz dekorując i te groby, a wszelkie koszta pokrył z dobrowolnych składek swych członków.

W przeddzień uroczystości i w niedzielę rano wskazywałem niektórym członkom Wydziału „Mł. p.“ i sekretarzowi tegoż T-wa, na złe wrażenie, jakie wywoła zaniechanie przemówienia i śpiewów. Otrzymałem odpowiedź, że na wyszukanie mówcy już zapóźno, a chór „sam“ się zorganizuje z przygodnie zebranej publiczności. Niestety „inicjatywa“ „Mł. p.“ polegająca na nadziei, że chór samorzutnie się zorganizuje, zawiodła. Obchodu żadnego nie było. Wykręcanie się niepogodą jest dziś bardzo łatwe, ale przypominam, że aż do dnia 1. listopada pogoda była bardzo ładna, a w dzień W. Św. mimo niepogody, na cmentarzu były tłumy i daremnie oczekiwały tradycyjnych śpiewów. W szczególności Rodziny poległych P. O. Wiaków zupełnie słusznie żaliły się przed nami, iż tak szybko społeczeństwo zapomniało swych bohaterów. W poprzednim roku była również niepogoda i nie przeszkodziła obchodowi, gdyż z góry przygotowano mówców, chór, pochodnie i t. d.

„Inicjatywa“ oraz „starania i przygotowania“ „Mł. p.“ polegały zatem na złożeniu „przez samych członków Wydziału“ wieńców na grobach powstańców i zapaleniu świateł, przyczem użyto na ten cel pieniędzy pozostałych z poprzedniego roku, nadto obecnie „Mł. p.“ wzywa inne Towarzystwa do dalszych składek na pokrycie kosztów. Pozostawiam zatem ocenie publicznej, czy zarzuty, podniesione w pismach lwowskich i krakowskich były uzasadnione i czy „Mł. p.“ nie miała zupełnej racji, gdy przyjęła je pod swoim adresem? Jeśli bowiem inne Towarzystwa zajęły się uporządkowaniem i dekoracją grobów, to obowiązkiem „Mł. p.“ było przygotowanie właściwego obchodu. Gdyby zaś „Mł. p.“ miała zamiar również w przyszłości w podobny sposób wykonywać swą „inicjatywę“, to inne Towarzystwa będą musiały się zastanowić, czy mają swą pracą dawać okazję T-wu „Mł. p.“ do pisania sprawozdań o swej działalności i brania na siebie zasługi „inicjatywy“. Byłoby znacznie korzystniej, gdyby „Mł. P.“ zmieniła zupełnie zbyteczną „inicjatywę“ na rzeczywistą pracę.

Życzyłbym sobie, by tych parę słów przyczyniło się do uniknięcia nieporozumień w przyszłości.

Emil Henisz,
sekretarz Związku Legjonistów

OSTRZEŻENIE!

Dwie panie, które przechodząc dnia 14-go b. m. około godz. 6·30 wiecz. ul. 3-go Maja vis a vis koszar 48 p. p. znalazły na trotuarze złoty zegarek damski na rękę z takąż branzoletką i schowały go — zechcą zdeponować takowy natychmiast w biurze Ekspozytury policyjno-śledczej przy ulicy Kamińskiego 4, albowiem identyczność ich została już przez policję ustalona i nazwiska ich są jej znane.

W przeciwnym razie poda się nazwiska ich do wiadomości publicznej a ponadto pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowo-karnej. 1—1

Magistrat miasta Stanisławowa
ogłasza konkurs na posadę
DROGOMISTRZA

Poszukiwana dobra siła z przygotowaniem fachowem. — Uposażenie w miarę kwalifikacji. — Inne warunki konkursu podane będą ubiegającym się za pisemnem zgłoszeniem się. — Termin wnoszenia podań do dnia 30-go grudnia 1925 roku.

1-2-243

Listy warszawskie.

Warszawa, 19. listopada 1925.

(Powody upadku Rządu Wł. Grabskiego — Opozycja Sejmowa — Bank polski — Rokowania z Niemcami — Przebieg przesilenia Wystąpienie Marszałka Piłsudskiego komplikuje sytuację — Fermenty w wojsku — A jednak będzie Rząd parlamentarny.

Weszliśmy tedy w stadjum otwartego przesilenia gabinetowego. W ubiegły piątek p. premjer Wł. Grabski w imieniu swojem i całego gabinetu wniósł na ręce Prezydenta Rzpltej prośbę o dymisję, która też została przyjęta. Jawnie więc i to nagle w całej swej grozie w obecnej sytuacji nastąpiło przesilenie rządowe, które naprawdę od dłuższego już czasu wisiało w powietrzu.

Zdawało się jednak, że moment upadku odsunął się ponieważ na terenie sejmowym, właściwie jedynie miarodajnym dla wyrażania votum nieufności rządom, gdzie p. Wł Grabski jeszcze we czwartek 12 b. m. odniósł sukces 26 głosami większości — udało się b. Rządowi uzyskać stałą większość.

Powodem więc bezpośrednim dymisji p. Wł. Grabski nie był — jak to do tej pory zawsze miało miejsce — wyłącznie sam Sejm tylko czynniki pozaparlamentarne, a także i nacisk opinji. W Sejmie co prawda była bardzo silna i w środkach niezbyt przebierająca opozycja (przypominamy choćby tylko namiętną krytykę posła Byrki i Korfantego jakoteż ataki zbliżonej do nich prasy a zwłaczcza Kurjera Krakowskiego i Rzeczpospolitej) ale większość przewidywała, że wywołanie przesilenia rozpętać może jeszcze większe namiętności partyjne i konszachty pozakulisowej gry politycznej aniżeli przystąpienie do sanacji choćby pod kierownictwem coraz mniej w opinji lubianego p. Wł. Grabskiego. Niestety te przewidywania Z. L. N., Ch. D. i P. P. S., które kazały tym stronnictwom, mimo wielkich różnic programowych, związać się w większość parlamentarną — okazały się — jak dowodzą ostatnie wypadki słusznemi.

A bezpośredni powód ustąpienia Rządu? Oficjalnie podano do wiadomości powszechnej list p. Wł Grabskiego, gdzie mówi On przedewszystkiem o niemożności stałej współpracy z Bankiem polskim, którego Zarząd jest odmiennego zdania o polityce interwencyjnej aniżeli premjer i o wzrastającej opozycji w Sejmie. Pozatem był także jeszcze jeden bardzo ważny powód, o którym oficjalnie się nie mówiło. Mianowicie zasadnicza różnica poglądów na sprawę porozumienia gospodarczego z Rzeszą niemiecką między b. premjerem a delegacją polską w Berlinie z posłem Diamandem na czele. Pos. Diamand, który publicznie zawsze oświadczał się za jaknajszerszem porozumieniem z Niemcami, miał w Berlinie poczynić pewne przyrzeczenia dość daleko idące, na które p. Wł. Grabski nie mógł się zgodzić. Wskutek zdezauwowania stanowiska pos. Diamanda przez Rząd, nastąpiły wielkie trudności w obradach berlińskich i rzucenie znowu przez Niemcy znacznej ilości złotych na giełdy celem zdeprecjonowania złotego i wywarcia w ten sposób nacisku na Rząd polski. Dolar począł znowu iść w górę wywołując znowu panikę w społeczeństwie.

W takiej chwili uważał p. Wł. Grabski za konieczne usunięcie się także i dlatego aby osoba Jego i w społeczeństwie, które w chwilach ciężkich popada w stan nadmiernego zdenerwowania, nadal nie stanowiła przeszkody do uzdrowienia.

Mamy bowiem jedną wielką przywarę, że poszczególne jednostki choćby najwybitniejsze obwiniamy zawsze o wyłączną winę, jeśli im się trochę nie wiedzie tak jak znowu, gdy im się uda coś przeprowadzić, skłonni jesteśmy wieńczyć je laurem genjusza i wyolbrzymiać ich osobiste zasługi.

Szerzej rozpisałem się o przyczynach dymisji p. Wł. Grabskiego, bo trzeba te rzeczy jasno społeczeństwu przedstawić, aby zdać sobie sprawę z następnych wypadków a i na przyszłość wyciągnąć naukę.

A teraz coś niecoś o dalszym przebiegu przesilenia. Szczegółów podawać nie myślę, bo je każdy, interesujący się choć trochę sprawami publicznemi wyczytuje codzień w telegramach dziennikarskich. Nie myślę też stawiać proroczych horoskopów, bo każda chwila przynosi zupełną zmianę w sytuacji. Zwrócić jednak trzeba uwagę na pewne najważniejsze momenty.

Na pierwszą wiadomość o dymisji Rządu nastąpiła w Sejmie konsternacja, bo nikt nawet najzajadlejsi opozycjoniści nie przypuszczali, że nastąpi ona tak prędko. Rychło jednak zapanowało wśród wszystkich ważniejszych stronnictw dominujące zdanie, że w tak poważnej chwili trzeba stworzyć Rząd jaknajsilniejszy na zewnątrz a więc Rząd parlamentarny, oparty na wszystkich polskich stronnictwach. Wprawdzie początkowo „Wyzwolenie" wysunęło koncepcję Rzpdu centro-lewicowego, ale z góry można było przypuścić, że spali ona na panewce. Chodziło więc w pierwszym rzędzie o osobę przyszłego premjera i o program gospodarczo-finansowy, któryby w drodze kompromisu skupić mógł stronnictwa.

Porozumienie zdawało się być bliskie a optymiści twierdzili, że w 24 godzinach powstanie nowy Rząd.

Tymczasem na widownię wpłynął nowy czynnik, którego nikt w tym wypadku nie brał pod uwagę: Marszałek Piłsudski.

Przybył On do Belwederu i w niezwykle stanowczej formie postawił żądania w sprawach wojskowych i roznamiętnił samem swem wystąpieniem stronnictwa, które w ostatnich czasach zdawały się zapomnieć nieco o antagonizmie, jaki między nie wnosiła Osoba Piłsudskiego.

Zeszło się to wystąpienie Piłsudskiego także z pewnemi dążnościami do dyktatury, którą pewne nieobliczalne czynniki uważają za jedyne remedium na dzisiejsze położenie.

Na prawdę zaś niech nas Pan Bóg broni od wszelkich zamachowych historyj pod jakąkolwiek formą czy to będzie agitacja za królem, czy za dyktatorem (Piłsudczycy), czy też dyktaturą którejkolwiek warstwy (komunizm wzgl. radykalne stronnictwo chłopskie). Sytuacja dzisiejsza dotyczy wyłącznie problemów gospodarczych a te nie znoszą żadnych walk wewnętrznych a przeciwnie wymagają największej konsolidacji. Potrzebujemy nieodzownie pożyczki zagranicznej a któż zagranicą zechce udzielić jej Polsce, gdyby w niej górę wzięły żywioły walki społecznej czy politycznej.

Z tego też jedynie powodu trzeba jaknajsilniej potępić wystąpienie Marszałka Piłsudskiego, jako co najmniej nie na czasie. Przyczyniło się ono do przeciągania przesilenia przez cały tydzień a boję się przepowiadać, że rozpętać ono może walkę w społeczeństwie. Sztandar tej walki podejmują młodzi ludzie z temperamentem, który już przejawia się w nieodpowiedniej formie pobicia redaktora Obsta w Wilnie i red. pos. Strońskiego w Warszawie.

Jakżeż się tedy skończy przesilenie! Mimo wszystko skończyć się powinno Rządem parlamentarnym, gdyż wielkie stronnictwa polskie są za nim. Najprawdopodobniej premjerem zostanie Skrzyński, w którego Rządzie zasiądą posłowie, reprezentujący polskie stronnictwa: Z. L. N., Ch. D., P. P. S. i Piasta.

Wyzwolenie udziału w Rządzie zdaje się nie weźmie — i to może będzie najlepiej — bo uchroni przyszły Rząd od ciągłych tarć.

A program nowego Rządu? Przedewszystkiem sprawy gospodarcze i usunięcie wszystkiego, co dzieli na dalszy plan. Na przyszły tydzień o tym programie napiszę, po przedstawieniu się Rządu Sejmowi, co powinno nastąpić w przyszły wtorek. *n. n.*

KRONIKA.

Z teatru im. Fredry. „Prawo pocałunku", doskonała komedja francuska, która zyskała tak niezwykłe powodzenie na dwu pierwszych przedstawieniach, dzięki koncertowej grze pp. Rygierowej i Rońskiego, jakoteż całego zespołu, odegrana będzie dwa ostatnie razy w sobotę dnia 21. i niedzielę 22. b. m Kolosalny popyt na bilety wstępu jest najlepszym dowodem, że tym razem widownia wypełni się po brzegi, by żywo oklaskiwać swoich ulubieńców, którzy rozwijają pełnię swego humoru i temperamentu. Jako najbliższa premjera wejdzie sensacyjna nowość z repertuaru teatrów angielskich, a mianowicie sztuka w 4 ch aktach p. t. „Beverley". Jest to typowe dzieło kinematograficzne, przedstawiające pracę detektywa spirytysty, którego grać będzie p. Orwicz. Dyrekcja dokłada wszelkich sił, by sztuka ta osiągnęła rekord powodzenia. Próby pod reżyserją p. Rońskiego są już w pełnym toku, zaś pp. Miarczyński i Maringer przygotowują nowe dekoracje i dotąd niewidziane u nas efekta świetlne. W sobotę, dnia 28. b. m. z okazji Rocznicy Listopadowej, komedja w 3 ch aktach Fijałkowskiego, p. t. „Wierna kochanka" z p. Rygierową. Początek wszystkich przedstawień punktualnie o godzinie 7·30 wieczór, nie należy się więc spaźniać.

Pogadanka w Tow. „Zjednoczenia Mieszczan Polskich" przy ul Sapieżyńskiej L. 18. odbędzie się w sobotę dnia 21. b. m. o godzinie 7·30 wieczór. — Temat: „O spółdzielczości". Prelegent WP. dr. Hugo Wallisch Wstęp wolny i tylko dla Członków Towarzystwa. Wszystkich P. T. Członków o gremjalne jawienie się uprasza za Wydział *prezes Dąbrowski.*

Odczyt. W niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 4-tej popoł. w sali „Sokoła" (Knihinin-Kolonja) wygłosi p. Kikiewicz Jan, przew. Okręgu Tow. Ochrony Zwierząt odczyt p. t, „O konieczności ochrony zwierząt ze stanowiska gospodarczego i kulturalnego". Wstęp wolny. O liczny udział uprasza *Zarząd Okręgu Tow. Ochrony Zwierząt w Stanisławowie.*

Polskie Towarzystwo Politechniczne urządza w czwartek 26. b. m. wykład kolegi dra Leona Popławskiego o „Organizacji warsztatów na kolejach francuskich". Wykład odbędzie się w czytelni Towarzystwa (sala konferencyjna w Dyr. kol. I. p.) o godzinie 19-tej przyczem zwraca się uwagę kolegów, iż czytelnia otwartą będzie obecnie nie w środy, lecz w każdy czwartek od godziny 18-tej Po wykładzie zebranie towarzyskie.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Stanisławowie komunikuje nam, że do podanej w poprzednim Nrze kwoty 17.417·70 zł. zebranej w Tygodniu Lotniczym przysłał jeszcze powiat Dolina kwotę 1.919 zł razem więc czysty dochód z Tygodnia Lotniczego w Województwie stanisławowskim wynosi 19 336·70 zł., którą to kwotę odesłano do Zarządu Głównego w Warszawie, Ponadto sprzedawano w całem Województwie znaczki tytoniowe, kolejowe i spirytusowe. Dochód z tego był bardzo znaczny, a który Dyrekcje skarbowe wysłały wprost do Warszawy.

Kurs doszkolenia oficerów rezerwy urządza dowództwo tutejszego garnizonu na prośbę Związku Ofic. Rez. Kurs ten obejmą wykłady taktyczne o walce piechoty i artylerji, naukę o broni i terenoznawstwo. Wykłady odbywają się każdej środy o godz. 17—19 w koszarach 48. p. p. I. p. sala 3. c. k. m. Nadto, o ile zgłosi się odpowiednia ilość członków, będzie urządzony kurs jazdy konnej oraz szermierki. Oprócz tego oficerowie rezerwy powinni brać udział w wykładach, jakie Towarzystwo wiedzy wojskowej urządza każdego czwartku w świetlicy oficerskiej 48. p. p. od godz. 17. Ćwiczenia praktyczne w terenie i na strzelnicy wojskowej odbywać się będą dopiero z wiosną. Wydział Związku Oficerów Rezerwy wzywa swych członków do jak najliczniejszego udziału w tych wykładach, z uwagi, że tylko wtedy przysposobienie wojskowe całego społeczeństwa będzie celowe, o ile w pierwszej linji oficer rezerwy będzie każdej chwili z ostatnimi zdobyczami wiedzy wojskowej dokładnie obeznany.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Członków Towarzystwa wsparcia chorych i grzebania umarłych w Stanisławowie, odbędzie się w środę, dnia 25. listopada 1925 o godzinie 7·15 rano w kościółku „Ave Maria" przy ulicy Gillera, na które wszystkich Członków Towarzystwa zaprasza *Wydział.*

Z życia towarzyskiego. Dnia 17. b. m. odbył się we Lwowie ślub p. dra Juljana Bibringa, kandydata adwokatury z panną Natalją Krauskopfówną lekarzem dentystą.

Pokłosie „Tygodnia Akademika“. Dnia 16. b. m., jako w ostatni dzień „Tygodnia Akademika“, odbyło się w lokalu Tow. „Młodzież Polska“ komisyjne rozlosowanie pięciu głównych fantów loterji to znaczy losów oznaczonych Nr. rzymskimi. O godzinie 6-tej wieczorem zgromadzili się członkowie komisji w osobach pp. Kowalewskiej, Jaworskiej, Lorfingowej, Migockiej, inż. Dubanowicza i komisarza Jasińskiego, oraz szczęśliwi posiadacze losów. Dwie sierotki z ochronki ciągnęły losy co dało wynik następujący: Na los Nr. I. padła wygrana aparat fotograficzny (wygrał Edmund Michanowski, uczeń II. gimn.), na los Nr. II. lalka (wygrała Marja Mierżwa, Kazimierzowska 30), na los Nr. III. rower marki „Puch“ (wygrał Ryszard Stachurski, sierż 48. p. p.), na los Nr. IV. zegar (wygrał p. Zygmunt Rubinstein, ul. Gołuchowskiego), na los Nr. V. złożyły się koc wełniany kołdra i komplet aluminiowego naczynia kuchennego na 6 osób, jako fant łączny w zamian za konia (wygrała p. Marja Rogawska, Bank Krajowy). Z przebiegu losowania spisano stosowny protokuł podpisany tak przez członków komisji jakoteż właściciell premji, który pozostaje w aktach komitetu. Szczegółowe sprawozdanie kasowe z całego Województwa jakoteż podziękowanie wszystkim zasłużonym w urządzeniu „Tygodnia“ nadeszle Komitet w swoim czasie.

Wieczorynka taneczna urządzona ubiegłej niedzieli przez Komitet „Żłóbka“ i „Stacji opieki nad dzieckiem“ była miłem urozmaiceniem w obecnej monotonji. Bez wielkich pretensji, toalet i wystawy dała pełne zadowolenie uczestnikom. Zebrało się sporo osób z najlepszego tutejszego towarzystwa i szybko czas płynął na pogawędce i tańcach. Zabawę zaszczycił swą obecnością P. Wojewoda oraz gen. Kowalewski. Znakomity bufet i tani wstęp, a co najważniejsze doborowe towarzystwo zachęci napewno jeszcze liczniejsze grono do współudziału w drugiej „Wieczorynce“ w niedzielę, dnia 22. b. m.

(s) **Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i posp. ruszenia z bronią** odbywają się w dalszym ciągu w budynku rządowym przy pl. Trynitarskim (dawne aresztа sądowe) i będą trwały do dnia 26. b. m. włącznie. Ponieważ wielka ilość osób obowiązanych do kontroli dotychczas nie jawiła się, zwracamy uwagę interesowanych, że będą karani przez władze wojskowe. Przy tej sposobności przypominamy, że dnia 23 i 24. listopada winni zgłosić się do kontroli urodzeni w roku 1896, a dnia 25 i 26. listopada b. r. urodzeni w roku 1895.

Zgłoszenie poborowych rocznika 1905. Magistrat wezwał obowiązanych w roku przyszłym do poboru mężczyzn urodzonych w roku 1905, a przebywających w tut. gminie do osobistego zgłaszania się w terminie do 31. grudnia b. r. a to celem objęcia ich operatem poborowym. Zgłoszenie przyjmuje Biuro wojskowe Magistratu (I. p. drzwi Nr. 14), oraz Ekspozytury w dzielnicy Knihinin-miasto i Knihinin-kolonja, zależnie od zamieszkania poborowych.

Komunikat obwodowego Zarządu funduszu bezrobocia. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Stanisławowie niniejszem komunikuje, że pobierający zasiłki z funduszu bezrobocia bezrobotni, którzy z braku pracy mają zamiar w dalszym ciągu korzystać z zasiłków z akcji doraźnej, winni natychmiast nadesłać do obwodowego biura funduszu bezrobocia w Stanisławowie zaświadczenie gminne stwierdzające stan majątkowy bezrobotnego, bądź też wykazać się świadectwem ubóstwa.

Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół“ II. (Górka) w Stanisławowie zawiadamia, że przygotowania do tradycyjnej zabawy na św. „Katarzyny“ w dniu 21. listopada b. r. w sali własnej, dobiegają końca, zabawa zapowiada się znakomicie, jak wszystkie dotychczas w tem tak sympatycznem gnieździe sokolem, to też zaproszenia na zabawę masowo rozchwytane, po pozostałe jeszcze należy bezzwłocznie zgłaszać się w kancelarji Towarzystwa w godzinach wieczornych.

W niedzielę, dnia 22. listopada b. r. w Sokole II. (Górka) porsz drugi wystawia Scenka Ludowa czarodziejską sztukę ludową Kamińskiego p. t. „Twardowski na Krzemionkach“ po cenach zniżonych.

Lekcje tańców modnych rozpoczynają się w Sokole II. (Górka) w Stanisławowie, dnia 1. grudnia b. r. pod kierownictwem druha B. Kowacza. Wpisy przyjmuje się w kancelarji Sokoła od godziny 6—8 wieczór.

Likwidacja Oddziału Banku Małopolskiego w Stanisławowie. Dyrekcja Banku Małopolskiego w Krakowie zarządziła likwidację tut. Oddziału. Zarządzenie przyszło nagle i spowodowało wyrzucenie 10 funkcjonarjuszy tego oddziału na bruk a zarazem pozbawiło 10 rodzin możności egzystencji. Gdy stwierdzimy, że Oddział ten nie był passywny okaże się w całej pełni niespołeczność i niemoralność takiego rozporządzenia w obecnym momencie ogólnej stagnacji przemysłowo-handlowej. Dyrekcja Banku Małopolskiego niema prawa wydawania takich zarządzeń w tak ciężkim momencie gospodarczym. Nie wolno jej utrudniać sytuacji państwowej i społeczno gospodarczej. Jeżeli interesy Banku wymagają likwidacji tut. Oddziału, to robić to należy w innym momencie i w dłuższym okresie czasu. Opinja obywateli naszego miasta domaga się stanowczo cofnięcia tego zarządzenia i wpływu odpowiedzialnych czynników na Dyrekcję Banku Małopolskiego w kierunku conajmniej przesunięcia rozwiązania tut. Oddziału o jeden rok a temsamem dania możności personelowi znalezienia środków do życia.

Zwyczajne walne zebranie Członków Towarzystwa Polskiego Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej w Stanisławowie odbędzie się dnia 29. b. m. o godz. 15·30, w razie braku kompletu ponowne zebranie o godz. 16. w szkole im. kr. Jadwigi II. p. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie przewodniczącego z czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Sprawozdanie kierownika Zakładu. 5. Sprawa opłat i sprawa wynagrodzenia sił nauczycielskich. 6. Budżet na rok szkolny 1925/26. 7. Budowa gmachu. 8. Wybór nowych członków Zarządu. 9. Wybór komisji rewizyjnej. 10. Wnioski i interpelacje. 1—283 *Wydział.*

V. Krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików we Lwowie. Na wystawę tę, która się odbędzie w dniach 6, 7 i 8. grudnia b. r. w ujeżdżalni wojskowej, przy ul. Jabłonowskich, uzyskał Komitet od Ministerstwa Kolei znaczne ulgi, zarówno dla przejazdu zamiejscowych osób jakoteż taryfowe dla nadsyłanych eksponatów. Mianowicie wystawcy korzystać będą w drodze powrotnej (o ile dana stacja jest oddaloną przynajmniej 30 km. od Lwowa) o 66% zniżki, bez względu na klasę wagonu. Zatem powracający I. klasą zapłacą pół biletu II. kl.; II. klasa — pół III. kl. zaś za bilet powrotny III. kl. opłata wynosi połowę ceny biletu IV. klasy. Te same udogodnienia przysługują grupom złożonym z przynajmniej 30 osób, niebędących wystawcami, a pragnących zwiedzić wystawę. Dla takich zbiorowych wycieczek wydają przynależne Dyrekcje K. P. właściwe poświadczenia, upoważniające do nabycia zniżkowych biletów. Eksponaty nie sprzedane, ani wylosowane korzystają z bezpłatnego przewozu do stacji nadawczej. Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat wystawy, Lwów, ul. Kopernika l. 20, oficyny II. p.

Do wiadomości P. T. publiczności a zwłaszcza zredukowanym pracownikom państwowym i przedsiębiorstw prywatnych oraz inwalidom wojennym zwracamy uwagę na zamieszczoną w tym numerze naszego pisma ofertę Magistratu miasta Stanisławowa w sprawie przetargu prawa dzierżawy poboru opłat za użycie dróg miejskich. Rzeczą pożądaną by było, aby dzierżawy te nie dostały się w ręce spekulantów, ale zapewniły potrzebującym skromne lecz pewne dochody. 2—270

(s) **Badanie zabytków przez niepowołane osoby.** Zdarzają się wypadki, że na terenie tut. Województwa pojawiają się osoby, niepowołane i niekompetentne, które przeprowadzają badania i fotografowanie zabytków ruchomych i nieruchomych jak n. p. zbiorów dzieł sztuki, ornatów liturgicznych, monstrancji i t. p. w kościołach, cerkwiach i dworach — legitymując się dokumentami osobistymi bez specjalnego zezwolenia władzy konserwatywnej lub dokumentami fałszywymi, wystawionymi rzekomo przez Ministerstwo wyznań rel. i o. p. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że osoby te przeprowadzają wywiady w celach zbrodniczych do ewent. uplanowanych napadów i rabunków cenniejszych zabytków ruchomych względnie złośliwego uszkodzenia objektów zabytkowych zwraca Urząd Wojewódzki na te okoliczności uwagę interesowanych i wyjaśnia, że do badania zabytków jest uprawnionym jedynie konserwator zbioru sztuki i kultury w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie lub delegat zaopatrzony w odpowiednie prawo urzędowe w każdym poszczególnym wypadku.

Ze Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Związek Obrony Przemysłu Polskiego, rozwijając swoją pracę, utworzył następujące wydziały: Wydział Główny, propagandy, statystyki wytwórczości polskiej i wydział kasowy. Wszystkie te wydziały rozpoczęły energiczną pracę organizacyjną, w wyniku której napływają stale w coraz większych ilościach zgłoszenia z całej Rzplt. Polskiej. Zanotować specjalnie należy zgłoszenie się Wystawy Ruchomej z Warszawy, zorganizowanej przez Koło Polek, która to cały swój aparat i eksponaty polskiego przemysłu oddała na usługi Z. O. P. P., następnie poważniejszych gospodarczych związków łódzkich, następnie związków krakowskich i lwowskich. Szczególne zainteresowanie daje się zauważyć w b. dzielnicy pruskiej, gdzie każdy związek zgłasza swój akces. Podkreślić specjalnie należy zainteresowanie młodzieży akademickiej, we wszystkich uniwersytetach. Z. O. P. P. otrzymało zapytania wraz z prośbą o przysłanie wskazówek i statutów tak od poszczególnych przedstawicieli młodzieży, jak i od organizacyj akademickich.

DATKI.

Na fundusz rozbudowy Żłóbka dla niemowląt złożyła p. J. Jaworska 50 zł.

Na rzecz Żydowskiego domu sierót wojennych złożył w naszej Administracji N. N. 2 dolary.

Na rzecz dożywiania biednej dziatwy szkolnej złożono w naszej Administracji przez p. E. O. kwotę zł 1.—



NADESŁANE.



(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

W ostatnim numerze „Kurjera Stanisławowskiego“ z dnia 15. b. m. Nr. 276, w komunikacie Ogniska, tudzież artykule „3. listopada w Zakopanem“ zaszły pomyłki drukarskie, które prostujemy: zamiast „z rzekomem Towarzystwem“ winno brzmieć „z rzeczonem Towarzystwem“ — zamiast „posła kolei z Czechosłowacji“ „posła kolegi z Czechosłowacji“ — „niemniej codziennie, płomiennie i harmonijnie“ „niemniej wdzięcznie, płomiennie i harmonijnie — inne drobniejsze usterki i błędy ortograficzne pomijamy.

W niedzielę, dnia 22. b. m., o godz. 10½ przedpołudniem, zebranie członków Ogniska, w szkole im. kr. Jadwigi. Przedmiotem zebrania „Dokończenie sprawozdania ze zjazdu delegatów Związku P. N. S. P.“.

W sobotę, 28 b. m., o godz. 4·30 popołudniu, w budynku państw. seminarjum naucz. męskiego, walne zebranie członków spółki szk. „Zeszyt“ (która będzie zorganizowaną jako spółdzielnia). Zachęcamy gorąco członków Ogniska by wzięli w tem zebraniu udział bez względu na to czy są udziałowcami „Zeszytu“.

Dnia 29. b. m., niedziela — odbędzie się pogadanka matematyczna.

Próby chóru Polsk. Nauczycielstwa — aż do ukończenia egzaminu kwalifikacyjnego nie odbędą się. Na najbliższą próbę będą P. T. koledzy(żanki) zaproszeni pisemnie.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Zniechęcenie, otępienie czy niemoc.

Nie ulega wątpliwości, że warunki życiowe tak zwanej inteligencji, składającej się u nas z średnich warstw urzędniczych, są obecnie nadzwyczaj trudne. Walka o chleb powszedni — a właściwie mówiąc, sztuka okrawywania tego chleba czem raz bardziej, troska skąd wziąć na odzież i obuwie dla samego siebie i rodziny, wstrętne rozmyślania — gdzieby pożyczyć marnych kilka złotych — oto treść gorzka żywota tej kategorji ludzi. I jeszcze jedno — wieczne i nieustępliwe narzekanie na wszystko i wszystkich. Nie jest to wyraz gwałtownego i odruchowego oburzenia, które się wyładowuje nieraz czynem niepoczytalnym ale znamionującym w każdym razie jakąś siłę, jakieś poczucie mocy i potrzeby nieodzownej, okazania tej mocy, pod grozą uduszenia się nią w razie nieuzewnętrznienia. Nie jest też krytyką spraw — wypowiedzianą z góry z przeświadczeniem, że wprawdzie nie zmieni ona na razie postaci rzeczy — ale trzeba ją wypowiedzieć, dla zaznaczenia swego stanowiska, dla dania wyrazu swemu — ja — znaczenia, że to — ja — bez względu, czy mniejsze czy większe, istnieje jednak, wprawdzie zduszone i pomięte, ale istnieje!

To narzekanie przypomina jeden z najsmutniejszych i najbardziej upokarzających widoków na świecie, który w mieście nigdy prawie nie zasmuca oczu przechodni, ale na zapadłej wsi stanowi codzienny obraz. Oto wiezie poczciwy chłopek — najczęściej wyrostek, ciężko obładowany wóz parą chudych wołów. — Wóz grzęźnie w sielskiem błocie po osie, woły zginają się w kabłąk, zda się wyłażą ze skóry, przekrwione oczy ich wyskakują z orbit — ale błoto i ciężar silniejsze. Wóz staje.

I wtedy rozpoczyna się widowisko. Chłopek młóci batogiem chude pośladki wołów z początku niby — niby od niechcenia — z świętej konieczności. Pomału jednak się rozgrzewa i zaczyna z całych sił, a gdy to nie pomaga, obraca bat biczyskiem i wali zwierzęta po głowie, po oczach, po oślinionych z wysiłku nozdrzach. Woły przymykają co chwila oczy, uchylają nerwowo szyje, a z ich krtani wyrywa się krótkie, chrapliwe, bolesne stękanie. Chłopek się zmęczył do sna, już tylko klnie, co się wlezie, ale woły za każdym najmoniejszym jego ruchem, marszczą boleśnie oczy i uchylają nerwowo głowy.

To nerwowe uchylanie głów i bolesne mrużenie oczu! — kij dawno nie uderza — ale ruchy bojaźni i bezsiły, powtarzają się wciąż.

Przez smutną analogję staje zawsze ten widok przed oczyma, gdy się słyszy monotonne, jałowe narzekan a, wypowiadane bezbarwnym głosem, lub gdy się widzi klasycznie obojętne i znudzone wruszenie ramion.

W rosyjskiem — „naplewat“ — jest przynajmniej spora doza cynizmu i czegoś, co jednak każe przypuszczać, że po niem przyjdzie w razie ostateczności — tęgie, może zabójcze uderzenie przy wściekłym błysku zębów. W tych narzekaniach nie można nie wyczuć, żadnej utajonej siły — tylko ten ohydnie smutny i rozpaczliwy widok, z zapadłej, głębokiej wsi.

A przecież w tych ludziach spoczywa sporo nagromadzonego kapitału wiedzy szkolnej, wiedzy fachowej, doświadczenia życiowego. Lecz ci ludzie widocznie nie chcą sobie przypomnieć, że kapitał, leżący odłogiem, nie dający procentów, jest tym zakopanym talentem, wskutek którego przyjaciel w przypowieści biblijnej, odsądzon został od czci i wiary i skazany na potępienie, zakopawszy talent bezużytecznie

Gdy się patrzy na tych kilku ludzi, pochodzących właśnie z tego koła inteligencji — pracujących w „Związku“ na terenie tutejszym, ogarnia straszny żal i gorycz, że ich tak mało! A ci ludzie mają również obowiązki rodzinne i często jeszcze obowiązki poza swemi urzędowemi czynnościami. Pracują jednak w Związku jak mogą i umieją i ich to pracy i inicjatywie w niemałej mierze przypisać należy rozwój i postęp w Związku.

W ciągu roku wyrósł olbrzymi, jak na nasze stosunki gmach. A kiedy będzie gotowy, zechce każdy członek powiedzieć z dumą: „to mój gmach — et ego magna pars fui“. Lecz zdaje nam się, że tak w pełni nie będzie. Ci bowiem, którzy prócz wkładek wkładają tam trud, pracę i miłość, ci jedynie dadzą temu gmachowi swoiste życie i charakter. Wkładki tych, którzy mogliby — gdyby chcieli — przyczynić się do właściwego życia gmachu, a nie czynili tego, wsiąkną w mur. A mur jest zawsze martwy i niemy — pomimo swego ciężaru i swojej mocy.

Jeżeli Koła na prowincji śpią, można to wytłumaczyć ich chwilową bezdomnością. Ale i tam, gdyby inteligencja dała inicjatwę i pracę, zbudziłoby się życie. Ale już zupełnie trudno wytłumaczyć letarg, w jakim spoczywa nasze Koło I. Koło, którego skład członków, stanowi kwiat naszej intenligencji, może korzystać z lokalu Związku Okręgowego, jak Koło Pań, które pięknie rozwija i jako wzór służyć może.

Czy niemoc już tak daleko doszła i zniechęcenie przeżarło nawskróś ten odłam naszych członków? Odłam, który z natury rzeczy mógłby przodować i zasłużyć na trwałą i zaszczytną pamięć!

I znów przypomina się obraz z zapadłej, głuchej wsi. Obraz ten jednak ma stale jeden epilog. Oto po ciężkiem zmaganiu przychodzi chwila, kiedy woły, ostatnim zda się wysiłkiem, naprężonymi do pęknięcia karkami, jednym zgodnym rzutem podrywają wóz — chwila — trzeszczenie wszystkich wiązań wozu i wóz już sunie lekko i cicho po suchej i lepszej drodze. Woły robiąc ciężko bokami, sierść ich lśni od potu, ale oczy stają się czem raz weselsze i jaśniejsze.

Jeden potężny wysiłek! A gdy wóz wjedzie na całkiem suchą drogę — wtedy już zda się sam idzie.

Jeden potężny wysiłek! Ale gdy go nie ma i nie będzie — topiel błotna i zapadanie czem raz głębsze, beznadziejne, nieuniknione. I daremne narzekania i jałowy płacz, że ci, którzy mieli siłę i moc, życie i zdolność czynu chwycili w międzyczasie sztandar i ponieśli go w ciężkiej i okrutnej walce nadstawiając pierś własną do ostatecznego zwycięstwa. Nad klejnotem bowiem, który stracił blask, twardość i cenę — przechodzi każda żywa historja — do porządku dziennego.

Z teatru.

(M. Tristan Bernard, Yves Mirande i G. Quinson: „Prawo pocałunku“, komedja w 3-ch aktach w przekładzie G. Olechowskiego na scenie teatru im. Fredry, dnia 14. listopada 1925.

Z właściwą pikanterją francuską naszpikowana komedja, napisana aż przez trzech spólników, została w nader udatnem tłumaczeniu Olechowskiego uzyskaną dla naszej sceny, prawdopodobnie w celu poratowania mocno nadwątlonych finansów. I z tego powodu tylko należy przymknąć oko i pobłażliwie pominąć milczeniem jej tendencję pornograficzną, ponieważ idzie o poprawę bytu naszego teatru, który od czasu do czasu jeżeli nie utworami o prawdziwie literackiej wartości to wyłącznie rozrywkowemi sztukami (jak to w tym wypadku miało miejsce) stara się przyciągnąć publiczność.

Jedno tylko zastrzeżenie — ażeby dla młodzieży nie był dozwolony wstęp na tego rodzaju widowiska, a to nie ze względu na cnotę purytanizmu mającą być wśród niej propagowaną, ale ze względu na obowiązki wobec kultury, jakie teatr spełniać powinien. Ponieważ młodzież nasza — bo przecież nią są wyłącznie bywalcy drugiego balkonu — nie umie się niestety jeszcze zachować kulturalnie w teatrze i czyni to na sposób gawiedzi zgromadzonej w cyrku lub na placu kopania piłki. Bo zamiast w miejscach dyskretnie przez autorów podanej pikanterji, znacząco się uśmiechnąć, młodzież nasza dla wykazania swojej dojrzałości i zrozumienia w tym kierunku, przez głośne, niekulturalne, objawy radości i zadowolenia, uniemożliwia innym słuchaczom pobyt w teatrze. Gdyby tak na widowni siedział rówieśnik ich z Zachodu i słyszał mlaskanie językiem w czasie sceny całowania się aktorów na scenie, lub dziki oklask i zadowolenia, w chwili wypowiadania jakiejś pieprznej pointy przez aktora, wzruszyłby tylko ramionami i niewątpliwie pomyślał o wspólności z kulturą Indjan lub innych pierwotnych ludów.

Treści sztuki nie podajemy. bo jest obojętną ze względu na to, że główną rolę odgrywają, jak we wszystkich lekkich komedjach francuskich, sytuacje i odurzającą perfumą zmysłowości przesiąknięte djalogi. Dyr. Rońiski przygotował znowu koncertowy zespół, w którym dzierżył prym. Znakomicie pamięciowo opanowana rola dała mu tę niezwykłą lekkość wykorzystania każdej sytuacji i zastosowania swej wypróbowanej rutyny aktorskiej, dla wydobycia wszelkich możliwych nuansów kreacji. Jego Boucatelle był urzeczywistnieniem fantazji autora. Nowy członek zespołu p. Rygierowa, zaprezentowała się w roli Aurory. Jak dotychczasowe występy nowozaangażowanych artystów okazały nam galerję świetnych aktorów, tak też i występ p. Rygierowej był wyrazem dopełnienia tego zespołu o prawdziwą salonową grande dame, posiadającą świetne warunki zewnętrzne, przepiękną dykcję urodzoną noblesse i obycie sceniczne. Swoją szczegółową przemyślaną grą, uzupełnioną pełnem smaku i stylowości ubiorem i uczesaniem, dała dowód niezwykłej inteligencji i kultury aktorskiej. Właściwie oboje z p. Rońskim „trzymali“ komedję o szczególnie udatnie był przez nich zagrany finał drugiego aktu, w którym z rafinowaną finezją uniknęli szarżowania, nadarzającego się z niedwuznacznej sytuacji, do maximum naciągniętej pikanterji. Niechcące umilknąć oklaski były podzięką i uznaniem dla ich rzetelnego sukcesu artystycznego.

P. Nawrocki w roli margrabiego wzorowy w każdym celu stał z nimi na luminarzu zespołu, zaś p. Bończa wywoływał salwy śmiechu znakomicie zagraną epizodową rolę Leclerca, jakkolwiek w masce i ubiorze nieco przejaskrawił postać, p. Dorwski i p. Bilińska robili co mogli ażeby pomóc autorowi w słabo napisanych rolach. P. Wostrowska jak zwykle staranna, p. Hudec, Fiderer, Ostoja, Ostropolski i Sozańska poprawnie do całości dostrojeni. *lg.*

NA MIKOŁAJA

Bazar Bucików Burstina

Plac Mickiewicza 1 (obok Sokoła)

Wielki wybór ciepłego obuwia.

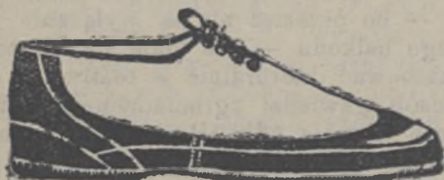
Meszty gimnastyczne we wszystkich rozmiarach według cennika fabrycznego.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam nader szybko i rzetelnie.

2—4—252



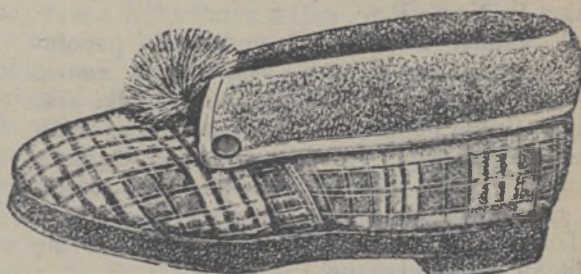
Pantofle filcowe męskie, damskie i dziecinne w rozmaitych wielkościach.



Meszty gimnastyczne.



Pantofle filcowe męskie.



Pantofle filcowe damskie i dziecinne.

MAGISTRAT MIASTA STANISŁAWOWA.

L. 18831. Stanisławów, dnia 10. listopada 1925.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza przetarg **na dzierżawę prawa poboru opłat za użycie dróg miejskich przy wjeździe do miasta,** przysługujących gminie na zasadzie art. 27. ustawy z dnia 11. sierpnia 1924 r. o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94, poz. 747).

Warunki szczegółowe do przejrzenia i bliższych informacji udziela się w Magistracie m. Stanisławowa w biurze Wydziału III. (drzwi Nr. 11) w godzinach urzędowych.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 25. listopada 1925 o godz. 12 w poł. w sali pos. Magistratu.

Kierownik Zarządu miasta:

1—2—269 **w z. DĄBROWSKI.**

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 29-go listopada 1925 r. o godzinie 2-ej popołudniu w sali Sokoła II. Górka odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

Spółdzielni pracownków kolejowych w Stanisławowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzw. Zgromadzenia.
2. Zaciągnięcie pożyczki hipotecznej na realności przy ul. 3-go Maja 25, W. h. l. 1104.
3. Wolne wnioski bez uchwał.

1—1—287

UWAGA! W razie brcku kompletu na godz. 2-gą popoł., odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o godz. 2·30 bez względu na ilość członków, którego uchwały będą prawomocne.

Stanisławów, 18/XI. 1925. **Zarząd.**

JULJAN POLAK

STANISŁAWÓW
UL. SAPIEŻYŃSKA L. 11.

ZAŁOŻONY W ROKU 1905. — **HANDEL UNIWERSALNY** — ZAŁOŻONY W ROKU 1905.

POLECA:

Farby, lakiery i oleje wszelkiego rodzaju
Artykuły gumowe, techniczne i lekarskie
Linoleum, chodniki i dywany
Szczotki i pendzle wszelkiego rodzaju
Rogóżki, trzepaczki, korki do flaszek

Ceraty na stoły i meble
Przybory fotograficzne
Artykuły toaletowe
Mydła i perfumy
Kit i wałeczki do uszczelniania okien

12—13—161

BARDZO TANIO! **WAŻNE** WYJĄTKOWA OKAZJA!

4-6-256

dla służby gospodarczej, szoferów, dorożkarzy i t. d.

Kożuchy

kryte suknem krótkie zł 70, długie zł 120, nagie krótkie zł 25, długie zł 50. — Przy odbiorze większej ilości opust.

Tylko kilkaset sztuk.
Przesyłamy za zaliczką.

Fabryka Wyrobów Kuśnierskich w Tyśmienicy.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski" Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowanca w Stanisławowie.